

„PRZEDMIOT” CZY „RZECZ W SOBIE” W KLASYCZNEJ DEFINICJI PRAWDY NA TLE JEJ INTERPRETACJI W SZKOLE LOWAŃSKIEJ

Zasadniczą wartość poznania, będącego wprowadzeniem w świadomość informacji o czymś¹, stanowi rzeczywista informatywność poznania, tj. ukazanie świadomości poznającej przedmiotu takiego, jakim jest w rzeczywistości. Nazywając tę wartość informatywną poznania jego „prawdziwością”, stajemy eoipso na stanowisku klasycznej (korespondencyjnej) definicji prawdy logicznej — wywodzącej się od Arystotelesa, a przedstawianej za św. Tomaszem z Akwinu w formule danej przez Izaaka ben Salomon: „A dae quatio intellectus et rei”².

Zagadnienie prawdy jest wciąż aktualne³. Przytym klasyczne pojęcie prawdy znajduje coraz mniejsze zastosowanie w naukach szczegółowych⁴, ale zachowuje nadal znaczenie dla filozofii⁵. Nie znaczy to, że w filozofii przyjmowane jest powszechnie⁶ i bez rozbieżności w sposobie interpretacji.

Powód, dla którego klasyczne pojęcie prawdy logicznej jest eliminowane z nauk szczegółowych oraz wywołuje kontrowersje w filozofii, stanowi przede wszystkim kres, z którym — przy klasycznym rozumieniu prawdy — winno być zgodne poznanie prawdziwe, mianowicie: „res” — „rzecz”.

Znamienną ewolucję do co sposobu rozumienia kresu relacji, stanowiącej pojętą klasycznie prawdę, przeszła jej interpretacja w Szkole Lowańskiej. Naczelnym motywem było uczynienie z pojęcia prawdy wspólnej platformy dla dyskusji z idealizmem.

W obecnym artykule zestawione zostaną najpierw główne etapy ewolucji pojęcia prawdy w Szkole Lowańskiej — związane wspólną interpretacją kresu prawdy, jako ujętego przez umysł przedmiotu. Następnie — w nawiązaniu do odpowiednio zinterpretowanego stanowiska współczesnego myśliciela lowańskiego F. Van Steenberghena⁷ — wykazana zostanie możliwość pojmowania kresu prawdy jako „przedmiotu” poznanego a zarazem „rzeczy w sobie”.

¹ St. Kamiński, *Pojęcie nauki i klasyfikacja nauk*, Lublin 1970, s. 16.

² M. A. Krąpiec, *Realizm ludzkiego poznania*, Poznań 1959, s. 136.

³ Świadczy o tym np. przyjęcie prawdy za główny temat na XII Międzynarodowym Kongresie Zrzeszeń Filozoficznych w Brukseli-Lowanium w r. 1964. *La Vérité, Actes du XII Congrès des Sociétés de Philosophie de Langue Française Bruxelles-Louvain 22—24 août 1964, Louvain-Paris 1964.*

⁴ E. Namer *La vérité dans les sciences depuis Galilee*, w: *La Vérité Actes du XII Congrès...*, s. 129—133; Kamiński, dz. c. s. 138.

⁵ H. Johnstone, *De la vérité en métaphysique*, w: *La Vérité*, s. 33—36; Kamiński, dz. c. s. 122.

⁶ Dowodem różne sposoby pojmowania prawdy w filozofii idealistycznej.

⁷ *Epistémologie*, Pierwsze wydanie w roku 1945. Podstawę dla analiz przeprowadzonych w niniejszym artykule stanowi wydanie drugie z r. 1947.

Szybka ewolucja interpretacji klasycznej definicji prawdy logicznej w kierunku pojmowania rzeczy jako przedmiotu poznanego dokonała się już u Założyciela Szkoły Lovańskiej, kard. Merciera. Zasadniczą myśl Założyciela Szkoły Lovańskiej przejęli dalsi jej przedstawiciele.

1. Ewolucja interpretacji klasycznej definicji prawdy u D. Merciera

Ewolucja interpretacji klasycznej definicji prawdy u kard. Merciera widoczna jest wyraźnie w kolejnych sformułowaniach jego myśli kryteriologicznej.

Pierwsza redakcja to „Théorie de la connaissance certaine” z r. 1885. Druga, „Du fondement de la certitude”, pochodzi z roku 1899. Następne sformułowania mieszczą się w trzech początkowych wydaniach „Kryteriologii Ogólnej” — z r. 1899, 1900 i 1906. Stanowisko swoje w kwestii pojęcia prawdy wypowiedziane w Kryteriologii Ogólnej z r. 1899 i 1900 streszcza Autor w dwóch specjalnych artykułach, zamieszczonych w *Revue néoscholastique de Philosophie* z miesiąca listopada 1899 roku i z miesiąca maja 1900 roku⁸.

„La théorie de la connaissance certaine” zawiera tradycyjną definicję prawdy „veritas est adaequatio intellectus et rei”, przy czym „re” oznacza element porządku realnego. Rzecz przedstawiona władzy poznawczej wytwarza w niej podobieństwo swojej istoty, dając tym samym początek stosunkowi prawdy⁹.

W „Du fondement de la certitude” przedstawia Mercier definicję prawdy zasadniczo różną od poprzedniej. Prawda polega tu na zgodności sądu z przedmiotem pierwszego ujęcia umysłu i konsekwentnie z rzeczą, której obrazem jest przedmiot pierwszego ujęcia¹⁰. Terminem ad quem relacji, która stanowi prawdę logiczną, jest tu nie „rzecz w sobie”, lecz rzecz, jako ujęta przez umysł (przedmiot poznany).

Dalszy krok w rozdzieleniu prawdy od rzeczywistości stanowi określenie prawdy, które spotykamy w „Kryteriologii Ogólnej” z r. 1899 i 1900, streszczone w artykułach pt. „La notion de la vérité”; wymienionych wyżej.

Aby pojąć, na czym polega prawda — pisze Autor — nie wystarczy tylko „rzecz w sobie” i akt myśli. Pomiędzy „rzeczą w sobie” a poznaniem prawdziwym należy umieścić coś trzeciego, mianowicie pojęcie obiektywne (conceptus obiectivus) „rzeczy w sobie”, które ją w umyśle przedstawia. Przedmiot pojęcia obiektywnego, danego w pierwszym ujęciu, jest wyrażalny przez nowe pojęcia i to przez pojęcia ściśle określone, przez takie a nie inne. To, że przedmiot pierwszego ujęcia może i musi być wyrażany przez takie a nie inne pojęcia, nazywa Mercier prawdą obiektywną czyli ontologiczną. Odniesienie do przedmiotu pierwszego aktu tych cech, które mu przysługują, stanowi akt logicznie prawdziwy. Sama prawda logiczna jest zgodnością stosunku orzeczenia do podmiotu danego umysłowi (wyrażonego w sądzie) z wy-

⁸ G. Van Riet, *L'Épistemologie thomiste*, Louvain 1946, s. 141—167; D. Mercier, *La Notion de la vérité, extrait de la Revue Néo-scholast novembre 1899 et mai 1900*. Louvain 1900, s. 13.

⁹ Van Riet, dz. c. s. 163.

¹⁰ Tamże.

mogami ontologicznymi tego podmiotu, czyli z prawdą ontologiczną, obiektywną, którą nazywa Mercier także prawdą metafizyczną¹¹.

Przedstawione określenie prawdy logicznej — jak to zauważa V. Riet — wyklucza już zupełnie stosunek do „rzeczy w sobie”, uznając za termin ad quem przedmiot, jako to, co jest obecne dla umysłu; rzecz, ale o tyle, o ile już jest ujęta przez umysł w akcie pierwszego ujęcia. Chociaż autor zastrzega się, że kryteriologia nie zatrzymuje się na tej pierwszej i koniecznej definicji, lecz bada również walor realny terminów abstrakcyjnych czyli ich identyczność z rzeczami konkretnymi, to jednak stwierdza wyraźnie, że zgodność z rzeczywistością zewnętrzną nie powinna wchodzić formalnie w definicję prawdy¹².

Dla jakich powodów przyjmuje Mercier tego rodzaju określenie prawdy — przy pomocy pojęcia obiektywnego, jako terminu ad quem stosunek prawdy?

Pierwszy powód, to sądy porządku idealnego, których prawda logiczna polega na zgodności ze stosunkiem zachodzącym między dwoma pojęciami abstrakcyjnymi. Definicja prawdy logicznej, jako zgodności myśli i rzeczywistością zewnętrzną nie obejmuje prawd porządku idealnego¹³.

Nie jest ona odpowiednią nawet dla sądów opartych na obserwacji. Każdy sąd tego rodzaju implikuje stwierdzenie zasady tożsamości i sprzeczności. Np. twierdząc, że dana odległość wynosi tyle czy tyle czy tyle km, stwierdzam (tym samym tożsamość tej odległości i jej miary, a wykluczam wszelką inną miarę. Ponieważ zasada tożsamości, sprzeczności i wszelki sąd porządku idealnego wyraża stosunek między dwoma pojęciami abstrakcyjnymi, dlatego definicja „adaequatio intellectus et rei” według przyjmowanej zwyczajnie, uproszczonej interpretacji, nie jest adekwatnym określeniem prawdy logicznej dla żadnej dziedziny sądów¹⁴.

Za przedstawionym określeniem prawdy logicznej przemawia jeszcze — zdaniem Merciera — niemożliwość porównania pojęcia obiektywnego z rzeczą w sobie, z rzeczywistością konkretną, czy zewnętrzną. Rzecz bowiem nie może służyć za termin porównania, dopóki nie zostanie ujęta aktem poznawczym umysłu¹⁵.

Oprócz wymienionych wysuwa Mercier jeszcze jedną rację, a mianowicie sytuację myślową w chwili ustalania definicji prawdy. Jest to sam początek badań krytycznych, kiedy stanąć trzeba wobec kantyzm, idealizmu, a nawet sceptycyzmu. Definicja prawdy nie może przesądzać o wyniku dociekań krytycznych, lecz stanowić musi wspólną platformę, na której można by stanąć razem z przeciwnikami, aby w ten sposób rozpocząć dyskusję. Kantyzm i idealizm zgodny jest z dogmatyzmem jedynie w uznawaniu wewnętrznych

¹¹ „...or qu'un objet puisse et doive être ainsi représenté par telles pensées ultérieures, c'est un rapport de vérité objective ou ontologique... La vérité logique est la conformité du rapport d'attribution d'un ou de plusieurs predicats à l'esprit, avec les exigences ontologiques de ce sujet, et en un mot, avec la vérité métaphysique” (La Notion de la vérité, r. 1899, s. 12, 13). — W tym samym sensie definiuje prawdę w następnym artykule, tak samo zatytułowanym, z r. 1900 „Q'est ici la vérité? Du côté de l'objet, c'est l'exigence du second terme par le premier: nous appelons cette vérité, vérité objective ou ontologique. Du côté de la pensée, c'est attribution du second terme au premier, en conformité avec les exigences objectives ou ontologiques du premier: nous appelons cette vérité logique” (s. 8).

¹² La Notion de la vérité, I. s. 18, 12, 18, 13; V. Riet, dz. c. s. s. 167—169.

¹³ La Notion de la vérité, I. s. 16, 20. — Autor zdaje się utożsamiać rzeczywistość z rzeczywistością zewnętrzną.

¹⁴ La Notion de la vérité, I. s. 21.

¹⁵ Tamże.

faktów świadomości. I tę okoliczność musi się uwzględnić przy definiowaniu prawdy¹⁶.

Ostateczne sformułowanie myśli kryteriologicznej Merciera, *Critériologie Générale* z r. 1906, zaznacza się w kwestii pojęcia prawdy nie tyle przez odmienne ujęcie stosunku myśli do rzeczy (Jeżeli tak, to raczej w kierunku przybliżenia się do „rzeczy w sobie”¹⁷), jak raczej pewną modyfikacją i ściślejszą precyzją stosunku orzeczenie do podmiotu w sądzie.

Według poprzedniej redakcji, sąd polegać miał na odniesieniu do podmiotu i orzeczeniu o podmiocie jednej czy więcej cech, odkrytych w nim przez uprzednią analizę. Tego rodzaju pojmowanie sądu uważa Mercier od r. 1906 za niewłaściwe, a to dla trzech powodów: 1) Sąd nie wyrażałby nic nowego. Np. wydając sąd „Słońce jest jasne”, odnosząc orzeczenie „jasne” do podmiotu, wiedziałbym już o tym wcześniej, ponieważ orzeczenie zapożyczyłem z treści podmiotu. 2) Każdy sąd musiałby być twierdzący, ponieważ niemożliwe jest, by podmiotowi nie przysługiwała cecha, która została wzięta z pojęcia podmiotu. 3) Najważniejszy — zdaniem autora — powód tkwi w tym, że cecha wyrażona przez orzeczenie nie jest identyczna z zespołem cech, które składają się na pojęcie podmiotu. Całość nie utożsamia się bowiem z jedną ze swoich części. Taką zaś tożsamość stwierdzić ma sąd według jego dotychczasowej interpretacji.

Sąd orzeka — pisze Mercier w ostatniej, definitywnej redakcji swojej Kryteriologii — że podmiot rozpatrywany pod takim czy innym względem jest jednym z przedmiotów, które podpadają pod kategorię wyrażoną przez orzeczenie. Nieodzownym warunkiem sądu są dwa pojęcia: Jedno, mianowicie orzeczenie, należy do pojęć już posiadanych, przechowywanych w pamięci. Przedstawia ono istotę rzeczy, jakość lub inną z pozostałych kategorii Arystotelesa. Drugie pojęcie, podmiot, jest kresem aktualnego spostrzeżenia lub wyobrażenia, np. pojęcie słońca lub topoli, którą widzę przy drodze.

Umysł porównuje powyższe dwa terminy — np. słońce, które widzi w górze, rozważa pod względem światła, którego wyrażenie wywołuje poprzez nasz wzrok; następnie wydaje sąd, że słońce jest jedną spośród tych rzeczy, które poznał jako świecące i że odpowiada tej nazwie. Słońce zostało w ten sposób zaliczone do kategorii rzeczy świecących. Sąd wypowiada więc, że „dwa przedmioty, jeden aktualnie spostrzegany lub wyobrażony, drugi przechowywany w pamięci, jaki idea-typ schodzą się lub nie w tej samej kategorii logicznej”¹⁸.

Sąd w tej interpretacji nie podlega już zarzutom, wyżej przytoczonym. Jest instruktywny: Przed wydaniem sądu wiemy wprawdzie, co znaczy np. przedmiot świecący lub inne pojęcie użyte w charakterze orzeczenia. Lecz Lecz nie wiemy przed porównaniem, które poprzedza sąd, czy można je odnieść do podmiotów obecnych aktualnie dla świadomości.

Słowo „jest” występuje we własnej roli, nie jako by podmiot materialnie wzięty utożsamiał się z orzeczeniem. Podmiot zostaje pojęty pod pewnym szczegółowym względem i pod tym względem jedynie, czyli w sensie logicznym, jest jednym z podmiotów, na które rozciąga się zakres pojęcia stanowiącego orzeczenie.

W świetle ostatniej interpretacji znikać ma również i trudność związana

¹⁶ Tamże, s. 15—16.

¹⁷ Podobne częściowo stanowisko reprezentuje F. van Steenberghe; jego interpretacja posłuży nam za okazję dla afirmacji tożsamości „przedmiotu poznanego” i „rzeczy w sobie” w kresie prawdy.

¹⁸ *Critériologie Générale*⁶ Louvain-Paris 1911, s. 20—21.

z wyjaśnieniem możliwości sądu przeczącego. Pojęcia bowiem wcześniej nabyte i zestawione obecnie z podmiotem mogą mu przysługiwać lub nie. W pierwszym wypadku będzie sąd twierdzący, w drugim przeczący.

W pierwszym wypadku, tzn. wobec zgodności obu terminów orzeczenie może się odnosić do podmiotu w całej swojej treści — stosunek tożsamości, lub według pewnej części swojej treści — stosunek przynależności. Przykładem stosunku tożsamości jest zdanie: „Słońce jest jasne”¹⁹.

Związek między podmiotem a cechą czy też ogółem cech, które mu przysługują, stanowi prawdę obiektywną. Według ostatecznej definicji polega ona na tym, że „pewien przedmiot aktualnie spostrzegany lub wyobrażony ukazuje się wobec umysłu jako identyczny z drugim przedmiotem, którego pojęcie posiadał umysł wcześniej, w ten sposób, że pierwszy winien być zaliczony do zakresu drugiego, a drugi odniesiony do pierwszego”²⁰. Odniesienie przedmiotu drugiego do pierwszego dokonuje się w sądzie.

„Prawda logiczna przysługuje sądowi, gdy umysł wypowiada związek czy też brak związku między dwoma terminami sądu zgodnie z prawdą obiektywną; sąd est prawdziwy, gdy umysł łączy pojęcia zgodne, a rozdziela niezgodne; w przeciwnym wypadku ma miejsce sąd błędny”²¹.

Klasyczną definicję prawdy, *adaequatio intellectus et rei*, uważa więc Mercier za możliwą do utrzymania, ale pod warunkiem, że „res” oznacza rzecz ujętą pojęciowo przez umysł, przedmiot poznany.

2. Interpretacja klasycznej definicji prawdy u pierwszych przedstawicieli Szkoły Merciera

Uwzględnione zostaną poglądy Ch. Sentroul’a, R. Jeanniere’a, P. Geny’ego i L. Noel’a²². Wymienieni autorzy idą w zasadzie po linii wytyczonej przez Merciera.

Charles Sentroul widzi w tradycyjnej definicji prawdy pewną antynomię, przynajmniej pozorną. Pierwszy jej człon, to sama klasyczna definicja prawdy w literalnym znaczeniu, które domaga się stosunku między myślą a rzeczą, jako czegoś istotnego dla prawdy, podczas gdy to jest niemożliwe. Termin bowiem *ad quem* jest rzeczą, a zatem znajduje się w stanie absolutnym i jest czymś zewnętrznym dla świadomości. Drugi człon antynomii stanowi teza głosząca, że prawda znajduje się jedynie w sądzie. Prawda w sądzie byłaby możliwa pod warunkiem zestawienia myśli z przedmiotem, lecz tego tytułu kresowi prawdy nie może przysługiwać charakter realny. „Albo więc posiadamy dwa wymagane terminy zgodności, myśl i rzecz — lecz porównanie jest niemożliwe; albo możliwe jest porównanie, lecz nie tych terminów, które są wymagane”²³.

W celu rozwiązania powyższej trudności przyjmuje Sentroul za bezpośred-

¹⁹ Dz. c. s. 20—23.

²⁰ „Elle consiste en ce qu’un objet actuellement perçus ou imaginé, se pose devant la pensée identique à un objet dont l’intelligence possédait déjà l’idée, de telle sorte que le premier doit être rangé sous l’extension du second, le second appliqué au premier”. (tamże, s. 19).

²¹ Dz. c. s. 25.

²² Tych autorów wymienia i omawia Van Riet w *L’Épistémologie Thomiste* nazywając ich „disciples de Mgr Mercier” (s. 178—210). Pominięty zostaje tu Joseph Beysens, który pisał po holendersku.

²³ *L’objet de la métaphysique selon Kant selon Aristoté*, Louvain 1905, s. 23—24.

ni odpowiednik prawdy logicznej nie „rzecz w sobie”, lecz „prawdę ontologiczną” i dopiero za jej pośrednictwem samą rzeczywistość²⁴.

Dzięki temu staje na stanowisku podobnym do tego, jakie zajął Mercier w drugim sformułowaniu swojej myśli kryteriologicznej, w r. 1889. Prawda ontologiczna posiada u Sentroula nieco odmienny sens niż u Merciera. Polega ona na metafizycznej zgodności rzeczy, pojętej jako aktualna, przynajmniej hipotetycznie, z pojęciem, które wyraża jej istotę²⁵.

Tego rodzaju przedstawienie terminu a quo prawdy ontologicznej ma swoje źródło w sposobie pojmowania bytu. „Wyrazy: rzecz, byt możliwy czy istniejący — pisze Sentroul — wyrażają pod trzema różnymi względami coraz bardziej komprehenzywnymi to, co odpowiada prostemu pojęciu być, byt. Otóż wyraz „być” wyraża właściwie aktualność istnienia. Nic nie może być nazwane bytem, nawet z tytułu samej istoty, co nie implikuje jakikolwiek stosunku do istnienia aktualnego”²⁶.

Prawda ontologiczna jest więc wg Sentroula, zarówno w dziedzinie idealnej jak i w porządku rzeczy istniejących, zgodnością, a raczej identycznością rzeczy ze swoim typem. Prawda logiczna polega na zgodności identyfikacji z identycznością, sądu wydanego z tym, który należy wydać²⁷. W dziedzinie idealnej „rzecz” zachowa zawsze charakter bytu możliwego, a tylko w porządku egzystencjalnym będzie aktualnością. Mimo tej różnicy pozostaje potrójne podobieństwo między obu dziedzinami poznania: „Wszystkie sądy wywodzą się z identyczności, wszystkie z analizy (obserwacja jest również w gruncie rzeczy rodzajem analizy) i wszystkie z analizy rzeczywistości”²⁸.

W jaki sposób możliwe jest odniesienie do podmiotu per identitatem takiego orzeczenia, które wyraża jedynie częściowo treść podmiotu?

Mercier w ostatnim sformułowaniu swojej kryteriologii rozwiązał powyższą trudność ze stanowiska identyczności logicznej podmiotu i orzeczenia w sądzie. Sentroul odwołuje się do różnicy, jaka zachodzi między częściami fizycznymi a metafizycznymi bytu. Części metafizyczne, do których zalicza treść orzeczenia, posiadają tę właściwość, że oznaczają całość złożoną tj. podmiot, nie wyrażając całej jego treści; przedstawiają cały podmiot lecz nie całkowicie²⁹.

René Jeannière definiuje prawdę logiczną, jako „zbieżność, zgodność, zrównanie między sądem umysłu a rzeczą wyrażoną w sądzie”. „Rzecz” nie oznacza jednak wprost „rzeczy w sobie”, lecz „rzecz daną umysłowi, obecną dla umysłu, o ile widoczne są w niej pewne cechy obiektywne, między którymi umysł może stwierdzić pewien związek logiczny”. Stąd inna definicja prawdy logicznej: „Zgodność sądu z pewną identycznością rzeczywistą (lub obiektywną)”³⁰. Wyrażenie ujęte w nawias oddaje właściwy sens terminu ad quem, który przy przedstawionym sposobie pojmowania „rzeczy” stanowi tożsamość obiektywna.

Dalsze wypowiedzi wskazują, że stosunek prawdy u Jeannière’a podobnie jak u Sentroula, dopuszcza drugi etap, a mianowicie zgodność z rzeczą — tam gdzie mówi o sądach egzystencjalnych³¹.

²⁴ dz. c. s. 24.

²⁵ Tamże,

²⁶ Tamże, s. 24.

²⁷ Tamże, s. 28—29.

²⁸ *La vérité et progrès du savoir*, „Revue Néoscolastique de Philosophie”, 1911, t. 18, s. 315.

²⁹ *La vérité et le progrès de savoir*, s. 321.

³⁰ „Quare veritas logica recte definitur: conformitas iudicii cum aliqua identitate reali (vel obiectiva)”. *Criteriologia*, Paris 1912, s. 308.

³¹ Tamże, s. 312.

Dwa etapy między umysłem a rzeczą w relacji prawdy logicznej przyjmuje całkiem wyraźnie Léon Noël. W rozdziale II „Notes d'epistemologie thomiste” przytacza interpretację pojęcia prawdy daną przez Merciera wyrażając przy tym — jak wskazuje kontekst — i swój własny pogląd. Prawda wg niego nie polega na stosunku między nami a rzeczami oddzielonymi i oddalonych od nas. Żadna refleksja nie potrafi odkryć tego rodzaju stosunku między nami a rzeczami oddzielonymi i oddalonymi od nas. Żadna refleksja nie potrafi odkryć tego rodzaju stosunku. Jest on zupełnie niedostępny dla naszego poznania, ponieważ nie możemy poznać tego, z czym nic nas nie łączy. Kresem stosunku prawdy jest rzeczywistość ujęta przez umysł i sąd umysłu. Stosunek prawdy „jest całkowicie w nas, rzecz można, przeniesiony do wnętrza naszej świadomości”³².

Przede wszystkim to ostatnie zdanie, sformułowane w jednej z publikacji Noela już w roku 1912, wywołało ostry sprzeciw w niektórych kołach neoscholastycznych, który zaznaczył się na łamach Revue Thomiste w r. 1913³³.

Autor broniąc swojego stanowiska nazywa podane określenie prawdy „pierwszą formułą prawdy”, która abstrahuje od rzeczy zewnętrznej³⁴. „Całość, która stanowi rzeczywistość pojęta, biorę na razie pod uwagę tylko jako pojętą”. Z tego wynika, że można rozwiązać pewne zagadnienia, np. obiektywności pierwszych zasad przed postawieniem kwestii istnienia rzeczywistego³⁵.

Gdy przystąpi do wykazywania istnienia rzeczywistego, wtedy pojęcie prawdy się rozszerzy. Nic jednak nie stoi na przeszkodzie, aby w pierwszym stadium zająć się jedynie stosunkiem sądu do przedmiotu ujętego myślowo. Autor przyznaje, że stanowisko tego rodzaju niesie z sobą rozdwojenie nauki św. Tomasza, który zajmował się równocześnie pierwszym i drugim stadium stosunku prawdy, lecz nie uważa tego za rację decydującą³⁶.

Powiedzenie, że stosunek prawdy w pierwszym stadium „jest przeniesiony do wnętrza świadomości” zawiera pewną metaforę, zrozumiałą w świetle kontekstu. „Przeniesienie jest czysto logiczne. Gdy rozważam z jednej strony sąd, a z drugiej rzecz pojętą, znajduję się ściśle i jedynie w obecności bezpośrednich danych świadomości, o których w tym momencie nie musi się wcale stwierdzać *explicite*, że są czymś zewnętrznym dla świadomości. Znajduję się więc logicznie we wnętrzu świadomości. To nie oznacza wcale, że jestem w niej zamknięty”³⁷.

Obiektywność prawdy wyraża wprost literalny sens definicji, którą daje Paul Geny: „Prawda logiczna jest zgodnością poznania z przedmiotem”³⁸. Terminem zgodności jest z jednej strony umysł, a w sensie najbardziej właściwym, łączenie czy rozdział wyrażone w akcie sądenia — z drugiej zaś strony przedmiot umysłu. Prawdę nazwać można stosunkiem dwóch stosun-

³² „Le rapport est tout entier, si l'on peut dire, transporté à l'intérieur de la conscience, ses termes sont, l'un la réalité appréhendée, l'autre, le jugement de l'intelligence”, s. 31.

³³ Na postawione zarzuty odpowiedział Noel w liście do dyrektora Revue Thomiste w r. 1913. List został ogłoszony i w Revue Thomiste i także zamieszczony w Notes d'Epistémologie thomiste”, wydanych w r. 1925.

³⁴ Noel zdaje się nie rozróżniać tu dość jasno rzeczy realnej od rzeczy zewnętrznej.

³⁵ „Et je domne ainsi de la vérité une première formule ou je ne parle point de la chose extérieure...” Appendice I. s. 228.

³⁶ Dz. c. s. 228.

³⁷ Dz. c. c. s. 229.

³⁸ „Veritas est conformitas cognitionis cum objecto”. Critica de cognitionis humanae valore disquisitio, Romae 1927, s. 12.

ków. Umysł wydając sąd wypowiada stosunek inherencji orzeczenia w podmiocie sądu, który w sądzie prawdziwym odpowiada obiektywnemu stosunkowi inherencji³⁹.

Racja, jaką podaje dla przedstawionego określenia prawdy, występuje już u Merciera. „Res” oznacza byt posiadający istnienie rzeczywiste poza podmiotem poznającym, a przynajmniej niezależne od aktu poznania. Takiego istnienia nie uznają idealisci. Aby więc można rozprawić się najpierw ze sceptycyzmem i ustalić principia przeciw idealizmowi, nie trzeba odwoływać się od razu do rzeczy, lecz najpierw wspólnie z idealistami do samych przedmiotów. Przez to autor nie chce twierdzić, że istnieje faktyczna różnica między rzeczą a przedmiotem; różnicy tej obecnie ani nie stwierdza ani nie neguje⁴⁰.

II. „RES” ZARAZEM „RZECZĄ W SOBIE I „PODMIOTEM POZNANYM PRZEZ UMYŚL”

Wyłożone poglądy przedstawicieli Szkoły Lowańskiej w kwestii pojęcia prawdy streszczają się w jednym zasadniczym znamieniu obiektywności. Terminy stosunku, który stanowi istotę prawdy, to umysł i (przynajmniej w pierwszym stadium) przedmiot jako poznany, a nie umysł i „rzecz w sobie”.

Jeżeli tak, jeżeli kres relacji prawdy stanowi ujęta intelektualnie „prawda obiektywna” a nie rzecz, jako element świata realnego, to trudno widzieć tu klasyczne pojęcie prawdy; dopatrzeć się raczej można koherencyjnej definicji prawdy. Klasyczna definicja prawdy logicznej domaga się kresu realnego dla zgodności zapodmiotowanej w poznaniu prawdziwym.

Lecz stwierdzić należy, że radykalne przeciwstawianie „rzeczy w sobie” i „przedmiotu poznanego” nie jest konieczne, że „rzecz w sobie” pozostając „rzeczą w sobie” może być zarazem „przedmiotem obecnym dla świadomości poznającej”.

Za okazję do przedstawienia tego poglądu posłużyć może stanowisko powojennego filozofa lowańskiego F. Van Steenberghena.

1. Interpretacja wypowiedzi F. Van Steenberghena

Fernand Van Steenberghen zdaje się na pierwszy rzut oka zachowywać w teorii prawdy stanowisko swoich poprzedników w Szkole Lowańskiej. Prawdę definiuje bowiem, jako „zgodność sądu z przedmiotem, który wyraża”⁴¹. A wyjaśniając swoje stanowisko na konkretnym przykładzie sądu „to jest białe” zastrzega się wyraźnie: „Gdy twierdzę „to jest białe”, podmiotem tego sądu jest zawartość mojej świadomości aktualnej i o tej zawartości stwierdza, że „jest białe”. Nie twierdzę więc, że to jest białe „w sobie”, jeżeli „w sobie” oznaczać ma niezależność od mojej świadomości. Stwierdzam, że to jest białe dla mnie, tj. jako kres obiektywny mojego po-

³⁹ Dz. c. s. 125—129, 30.

⁴⁰ Tamże, s. 36. Definicję prawdy u Genyego przypomina formuła, jaką posłużył się bp Kowalski: „Prawda jest zgodnością dzieła umysłu i sytuacji przedmiotowej”. Ta ostatnia oparta jest na treści podmiotu i orzeczenia.

⁴¹ „La vérité est la conformité du jugement à l'objet qu'il exprime”. *Epistémologia*, Louvain 1947, s. 154.

znania, czyli tak, jak jest mi dane w świadomości,⁴² Kresem zgodności stanowiącej prawdę jest więc „przedmiot” jest „białe dla mnie” a nie „w sobie”, jest zawartość świadomości.

Zauważyć jednak trzeba: 1. Przyjęcie zawartości aktu świadczeń za kres poznania nie musi znaczyć, że istnienie kresu poznania sprowadza się do bycia-treścią-świadomości; może znaczyć po prostu, że kres poznania jest dany świadomości, obecny dla świadomości. 2. Przeciwstawieniem białego „dla mnie” nie musi być białe „tylko w sobie” wykluczające się z białym-dla-mnie; nie jest wykluczone, że coś jest białe i „w sobie” i „dla mnie”.

Że w tym raczej kierunku należy interpretować przytoczoną wypowiedź Van Steenberghena, wskazuje następujący, dalszy jej człon: „Lecz z drugiej strony utrzymuję, że jako zawartość mojej świadomości, jest mi to dane jako przedmiot biały; mój sąd jedynie rejestruje, sytuację która się narzuca, a nie wpływa na determinację danego mi przedmiotu białego”⁴³.

W tym ostatnim zdaniu usiłuje Autor wykazać, że przedmiotowi poznania prawdziwego przysługuje charakter realny: Bo spełnia kryterium (podwójne stanowiące o rzeczywistości: przedmiot poznania (sądu) prawdziwego nie jest determinowany przez poznanie (1), lecz stanowi coś, co świadomości jest dane, co jej się narzuca, co poznanie (sąd) jedynie rejestruje (2).

Nie można nie zgodzić się z Autorem tak co do takiego obioru kryterium rzeczywistości jak i co do afirmacji spełnienia tego kryterium przez poznanie wyrażone w zdaniach typu: „To jest białe”.

Istotnie, o nierzeczywistym charakterze przedmiotu nie stanowi to, że przedmiot jest dany, obecny dla świadomości poznającej, lecz że przez tę świadomość — a więc świadomie — jest wytworzony, skonstruowany, czyli wyobrażony lub wymyślony (nie pomyślany, lecz wymyślony). Być-uświadomionym czyli spostrzeżonym lub pomyślanym nie przeszkadza w zachowaniu przez przedmiot charakteru rzeczywistego: nie zachodzi przecież żadna sprzeczność między być-uświadomionym (spostrzeżonym lub pomyślanym) a istnieć realnie. Sprzeczność ta chodzi między być-uświadomionym a nie-być-uświadomionym, oraz między być-realnie-istniejącym a nie-być-realnie-istniejącym. Stąd może być coś realnie istniejące i zarazem uświadomione poznawczo. Oczywiście, że może być coś również realnie istniejące a zarazem nie uświadomione poznawczo. Aby jednak tym realnym mógł się zajmować, musi być i realnie istniejące i uświadomione przeze mnie. Co znowu nie znaczy wcale, że przedmiot ten istnieje tylko dla mnie, że jego istnienie sprowadza się do istnienia dla mnie. Może istnieć i w sobie i zarazem jako dany mojej świadomości, czyli dla mnie⁴⁴.

O nierzeczywistości przedmiotu nie stanowi więc jego być-uświadomionym. Nierzeczywistość przedmiotu polega na tym, że przedmiot ten zostaje wytworzony przez to, że zostaje uświadomiony: jego esse pokrywa się najdokładniej z jego percipi. W przeciwstawieniu przedmiotu rzeczywistego nierzeczywistemu (i jednego i drugiego uświadomionego, gdyż nie może być

⁴² Dz. c. s. 153.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ Nie może zgodzić się na to jedynie ten, kto do dociekań krytycznych przystępuje z założeniem reprezentacjonizmu ograniczającego bezpośredni kontakt poznawczy do samych treści poznawczych, do przedmiotów „bytujących intencjonalnie” w świadomości, a wykluczającego bezpośredni kontakt poznawczy z bytem realnym — z jakimkolwiek bytem realnym, nie tylko z zewnętrznym wobec podmiotu poznającego. Założenie reprezentacjonizmu nie jest oczywiste, jest raczej pewnego rodzaju „uprzedzeniem” lub wnioskiem z przestrzennego ujmowania stosunku poznawczego. Por. G. Van Riet, *Problèmes d'Épistémologie*, Louvain—Paris 1960, s. 110—117.

przeciwstawiane to, co nie jest uświadomione) chodzi przecież o odróżnienie tego, co istnieje faktycznie, temu, co faktycznie nie istnieje, lecz jest jedynie wymyślone. Innymi słowy, chodzi o odróżnienie tego, co posiada istnienie własne (np. ten człowiek istnieje istnieniem własnym tego człowieka) od tego, co istnienia własnego nie posiada (np. wyobrażona złota wieża ratuszowa w Krakowie), lecz jest jedynie przez aktywność podmiotu poznającego wytworzone-przedstawione i „istnieje” tylko jako wytworzone-przedstawione.

2. Wszystko, co nie pochodzi od świadomej aktywności podmiotu poznającego, posiada charakter realny

Van Steenberghen charakteryzuje rzeczywiste jako to, co jest niezależne od świadomej aktywności podmiotu poznającego⁴⁵. Wynika z tego, że realny charakter ma również to, co jest wytworzone przez podmiot poznający, ale w sposób nieświadomy. Tego rodzaju określenie rzeczywistego znacznie ułatwia rozpoznanie tego, co rzeczywiste i odróżnienie od nierzeczywistego.

Rzecz oczywista, że realnego charakteru przedmiotów nie przekreśla ich pochodzenie od fizycznej, choć świadomej aktywności podmiotu poznającego. Np. litery wypisane świadomie przeze mnie na tej kartce są niewątpliwie realne. W grę wchodzi aktywność podmiotu poznającego jako poznającego czyli jego aktywność poznawcza. Bliższe oznaczenie, o jaką aktywność poznawczą chodzi, nastąpi w trakcie dalszych dociekań.

Nasuwa się pytanie zasadnicze: Dlaczego pochodzenie przedmiotu od świadomej aktywności poznawczej podmiotu poznającego stanowić ma o nierzeczywistości tego przedmiotu, gdy pochodzenia od aktywności nieświadomej kwalifikuje już przedmiot jako realny? Wydaje się, że dla przedmiotu i produkującej go czynności być-uświadomionym a nie-być-uświadomionym to okoliczności zewnętrzne, które zatem nie mogą stanowić o charakterze rzeczywistym czy nierzeczywistym, będącym dla przedmiotu i produkującej go czynności czymś najbardziej wewnętrznym.

Zauważyć najpierw należy, że powyższa trudność zakłada niepochodzenie tak przedmiotu rzeczywistego jak i nierzeczywistego od świadomej aktywności podmiotu poznającego, gdyż tylko wówczas być-uświadomionym stanowić może okoliczność zewnętrzną dla tego przedmiotu. Dla przedmiotu wytworzonego przez świadomą aktywność poznawczą podmiotu poznającego być-uświadomionym to nie okoliczność zewnętrzna, ale sama jego istota, a raczej to cały tego rodzaju przedmiot, jako że jego „istnienie” sprowadza się do tego, że jest tak przez poznawczą czynność podmiotu poznającego świadomie wytworzony-przedstawiony, że „istnieje” tylko jako treść świadomego aktu poznawczego podmiotu poznającego. „Istnieć” tylko o tyle, o ile się jest świadomie wytworzonym-przedstawionym, a swoim istnieniem poza te ramy wykraczać, to to wyraźnie dwie rzeczy różne, zasadniczo różne.

Dlaczego w takim razie pochodzenie od nieświadomej aktywności poznawczej podmiotu poznającego stanowić ma o realnym charakterze pochodzącego w ten sposób przedmiotu? Czyż nie bardziej zasadnicze jest pochodzenie lub

⁴⁵ „non produite d'une maniere consciente par le sujet”. Dz. c. s. 1888.

niepochodzenie od aktywności poznawczej podmiotu poznającego niż pochodzenie od niej świadome lub nieświadome?

Tu zastrzec trzeba, że przeciwstawienie świadomej aktywności poznawczej podmiotu poznającego jego aktywności poznawczej nieświadomej dokonane jest jedynie hipotetycznie — w tym sensie, że aktywność poznawczą świadomą konstatujemy z oczywistością jako coś bezpośrednio dane, a nie zbadawszy dotąd, czy istnieje lub nie aktywność poznawcza nieświadoma, zakładamy ją dla zachowania nieskomplikowanego toku wywodów. Ewentualne stwierdzenie, że aktywność poznawcza nieświadoma nie jest aktywnością poznawczą, nie zmieni znaczenia, jakie nadajemy nierzeczywistemu, jako temu, co zależy w pochodzeniu tylko od świadomej aktywności poznawczej podmiotu poznającego. Cała aktywność podmiotu poznającego inna niż aktywność poznawcza świadoma daje już w efekcie byt realny.

Pozostawione dotąd bez odpowiedzi pytanie „dlaczego przedmioty pochodzące od nieświadomej aktywności podmiotu poznającego posiadają charakter realny?” sformułujemy — przy uwzględnieniu uwagi o ewentualnej niemożliwości nieświadomej czynności poznawczej — w sposób następujący: Dlaczego wszystko, co nie jest wytworem świadomej aktywności poznawczej podmiotu poznającego posiada charakter realny?

Odpowiedzieć można najogólniej w ten sposób: Bo nierealne jest to i tylko to, co zostaje wytworzone-przedstawione przez świadomą aktywność poznawczą podmiotu poznającego; bo tylko przedmiot tak wytworzony-przedstawiony nie posiada istnienia własnego, lecz jego „istnieniem” jest być-przedstawionym-przez podmiot-poznający.

Odpowiemy znów na to: A przedmiot wytworzony przez nieświadomą aktywność poznawczą podmiotu poznającego czyż posiada istnienie własne, czyż nie „istnieje” jedynie jako przedstawiony poznawczo? Chociaż w sposób nieświadomy, ale i on „istnieje” tylko o tyle, o ile jest wytworzony-przedstawiony przez podmiot poznający, a więc własnego istnienia też nie posiada. Co najwyżej, nie będąc świadomym, czyli nie wiedząc, jak faktycznie jest przypisuję przedmiotowi istnienie własne. Tymczasem o rzeczywistości przedmiotu nie stanowi prawdziwe czy błędne u w a ż a n i e istnienia przedmiotu za jego własne istnienie, lecz faktyczne istnienie własne przedmiotu.

Przy rozszerzeniu możliwości przedmiotów nierzeczywistych poza zakres tego, co świadomie wytworzone-przedstawione przez czynności poznawcze podmiotu poznającego niemożliwym staje się rozpoznanie rzeczywistego kresu prawdy logicznej klasycznie pojętej. Bo jak rozpoznać, że istnienie własne posiada czy nie posiada przedmiot wytworzony nieświadomie przez podmiot poznający? W konsekwencji niemożliwe okazuje się osiągnięcie prawdy, poznania prawdziwego.

Chociaż przedmiotem naszych dociekań jest pojęcie prawdy a nie warunki kryteria czy sposoby jej osiągnięcia, to jednak wykluczyć należy takie rozumienie prawdy, przy którym byłaby ona niemożliwa do osiągnięcia; takie pojęcie prawdy nie miałoby żadnego sensu. Z drugiej jednak strony, dla samej możliwości osiągnięcia prawdy nie można przedmiotom wytworzonym przez nieświadomą aktywność podmiotu poznającego przypisywać charakteru rzeczywistego, jeśli sama ich natura nie stwarza dla tego podstawy.

Przeprowadzone dotąd analizy ukazują, że o nierzeczywistości przedmiotu nie stanowi jego pochodzenie od podmiotu poznającego (np. litery napisane na tej kartce zostały napisane i to świadomie przez podmiot poznający, którym jestem ja, a mają wyraźnie charakter realny), lecz pochodzenie takie,

że przedmiot nie posiada istnienia własnego, lecz „istnieje” jedynie o tyle, o ile podmiot poznający przedstawia go sobie, czyli o ile esse tego przedmiotu utożsamia się najdokładniej z jego percipi: można powiedzieć jeszcze inaczej, o ile esse tego przedmiotu jest tylko i wyłącznie „esse intentionale”.

Wobec tego nasze pytanie o rację realnego charakteru dla wszystkiego co nie jest wytworem świadomej aktywności poznawczej podmiotu poznającego przedstawimy następująco: Czy jest możliwe takie pochodzenie przedmiotu od podmiotu poznającego, że przedmiot ten nie posiada istnienia własnego lecz istnieje jedynie o tyle, o ile podmiot poznający przedstawia go sobie czyli o ile esse tego przedmiotu utożsamia się najdokładniej z jego percipi — a pochodzenie to jest nieświadome dla podmiotu poznającego? Krótko: Czy podmiot poznający może cokolwiek przedstawiać sobie jako „istniejące” nie istnieniem własnym, lecz „istniejące” jedynie o tyle, o ile jest przez ten podmiot poznający przedstawione, a być nieświadomym tego, że on (podmiot poznający) przedstawienia tego przedmiotu dokonuje? Np. czy ja mogę wyobrazić sobie krakowską wieżę ratuszową ze złota jako „istniejącą” nie istnieniem własnym, lecz „istniejącą” jedynie o tyle, o ile przeze mnie wyobrażona (przedstawiona) a przy tym nie być świadomym, że ja tego wyobrażenia złotej wieży ratuszowej dokonuję? — Otóż nie mogę, ponieważ przedstawić sobie złotą wieżę czy cokolwiek jako istniejące jedynie o tyle, o ile jest przeze mnie przedstawione, to znaczy być świadomym tego przedstawienia. Świadomość przedstawienia przedmiotu „istniejącego” tylko „istnieniem” przedstawionym a nie własnym stanowi samą istotę przedstawienia, a przynajmniej do tej istoty należy. Dlatego niemożliwe jest przedstawianie przedmiotu nieświadome dla podmiotu poznającego. Niemożliwe jest przeto takie pochodzenie przedmiotu od podmiotu poznającego, że przedmiot ten nie istnieje istnieniem własnym, lecz „istnieje” jedynie o tyle, o ile podmiot poznający go przedstawia czyli o ile jego esse utożsamia się najdokładniej z jego percipi — a pochodzenie to jest dla podmiotu poznającego nieświadome.

A zatem tylko przedmioty wytwarzane-przedstawiane świadomie przez podmiot poznający nie posiadają istnienia własnego. Wszystko zaś, co nie jest wytworzone-przedstawione świadomie przez podmiot poznający, posiada charakter realny.

3. Kres prawdy „rzeczą w sobie” a zarazem przedmiotem poznany

Klasyczna definicja prawda logicznej domaga się — jak zostało przypomniane wyżej — kresu realnego dla zgodności zapodmiotowej w poznaniu prawdziwym.

Dlatego nie mogą stanowić kresu relacji prawdy te przedmioty, które są wytwarzane-przedstawiane przez świadomą aktywność podmiotu poznającego. Są to przedmioty dwojakiego rodzaju: przedmioty przedstawień nieoglądowych czy pojęć (np. przedstawiony pojęciowo kwadrat) i przedmioty przedstawień oglądowych czyli wyobrażeń (np. wyobrażona jako zbudowana ze złota wieża ratuszowa w Krakowie). Od rzeczywistych, np. kwadratowych kawałków deski różni się kwadrat w pojęciu dokładną równością boków i kątami dokładnie prostymi, przede wszystkim zaś tym, że „istnieje” tylko jako przedstawiony przez czynność pojęciowania, a nie ma istnienia własnego, właściwego kwadratowi. Podobnie i wyobrażona wieża ratuszowa od rzeczywistej stojącej na rynku w Krakowie różni się nie tylko tym, że rzeczywi

nie jest ze złota, ale przede wszystkim, że wieża wyobrażona „istnieje” tylko jako wyobrażona czyli przedstawiona przez czynność wyobrażania, a nie ma istnienia własnego, właściwego dla takiej wieży.

Co może stanowić kres realny dla zagodności zapodmiotowej w poznaniu prawdziwym? — Oczywiście, że wszystko, cokolwiek posiada charakter realny, czyli cokolwiek jest bytem — ale bytem realnym tzn. istniejącym istnieniem własnym a nie przedstawionym.

Użyteczność pojęcia prawdy wymaga, by prawda była osiągalna. Osiągalność zaś prawdy jest uwarunkowana przez poznawalność kresu prawdy. W ten sposób oznaczenie kresu prawdy sprowadza się do oznaczenia zakresu rzeczywistości poznawalnej.

Conditio sine qua non poznawalności bytu realnego jest poznawalność bezpośrednia pewnych bytów realnych (Albowiem z rozważania samych istot nie można wydedukować istnienia żadnej z nich, tak jak nie można wydedukować istnienia Istoty Najwyższej z jej pojęcia). Rzeczywistość stanowiąca kres prawdy musi być w pewnym zakresie dostępna poznaniu bezpośredniemu. I jest nią faktycznie.

Bezpośrednio poznawalne są jakości zmysłowe — barwy, dźwięki, zapachy itd. Tak bowiem, jak bezpośrednio (wprost, bez żadnego pośrednictwa) dane są mojej świadomości poznającej, istnieją istnieniem własnym, a nie przedstawionym. Nie znaczy to jednak, że również bezpośrednio stwierdzamy przynależność jakości zmysłowych do świata zewnętrznego⁴⁶. Po tej linii idzie także Van Steenberghen przytaczając sąd „to jest białe” jako przykład sądu prawdziwego.

Poznawalne bezpośrednio są również własne czynności psychiczne.

Jakości zmysłowe i akty psychiczne są rzeczywistościami bezpośrednio poznawalnymi. Ale to nie znaczy, że do nich ogranicza się rzeczywistość poznawalna, a więc i kres prawdy. Kres prawdy stanowi cała rzeczywistość poznawalna — a więc nie tylko jej partie poznawalne bezpośrednio, lecz i pośrednio tj. przy pomocy rozumowania. Szczególnie akcentujemy elementy rzeczywistości poznawalne bezpośrednio z wspomnianej wyżej racji, że bezpośrednio poznawalność pewnego zakresu rzeczywistości stanowi absolutny warunek poznawalności istnienia bytów realnych w ogóle. Pomijamy — jako nienależące wprost do tematu obecnych rozważań — relacje, w jakich pozostają elementy rzeczywistości poznawalne bezpośrednio do poznawalnych pośrednio⁴⁷.

Na tle przeprowadzonych rozważań okazuje się, że „rzeczy”, kresu prawd logicznie klasycznie pojętej nie musi się interpretować jako przedmiotu takiego, którego ujęcie poznawcze wyklucza się z charakterem „rzeczy w sobie”. Nie zachodzi taka konieczność z tytułu sfirmowanej przez Merciera rzekomej niemożliwości stosunku myśli do rzeczy i porównania sądu z rzeczą w sobie.

Pozostają jeszcze 3 racje, dla których Mercier i Szkoła Lovańska interpretuje „rzecz” stanowiącą kres w relacji klasycznie pojętej prawdy logicznej jako przedmiot ujęty przez umysł i nie zachowujący charakteru „rzeczy w sobie”.

Rację naczelną stanowi sytuacja wyjściowa badań nad pojęciem prawdy

⁴⁶ Zob. P. Śliwa, *Próba tomistycznej argumentacji za istnieniem Boga bez tradycyjnych założeń*, w: *Studia z filozofii Boga*, t. II, Warszawa 1973, s. 368—9; 378—381.

⁴⁷ Z poglądem zbliżonym spotykamy się już u Noela w *Le Réalisme immediate*, s. 37 nn. Van Riet, *Problèmes d'épistémologie*; s. 136—137.

i potrzeba wspólnej platformy do dyskusji z idealizmem. Pojęcie prawdy jako zgodności poznania z przedmiotem stanowić ma taką platformę.

Odpowiedzieć można krótko: Jeśli zamierzona dyskusja z idealizmem ma doprowadzić do afirmacji realizmu (a chyba o to chodzi), to przynajmniej bezpodstawnym jest wykluczanie tego, bez czego realistyczna afirmacja rzeczywistości niezależnej od poznania jest niemożliwa. A niemożliwa jest afirmacja rzeczywistości niezależnej od poznania bez uznania bezpośredniego poznania przynajmniej pewnych bytów realnych. Przy zamknięciu się w obrębie tego, co tylko obiektywno-intencjonalne nie można uzasadnić istnienia świata realnego — zgodnie ze sławnym powiedzeniem, że na namalowanym haku można powiesić tylko kapelusz namalowany.

Inną racją przemawiającą za interpretacją „rzeczy” jako „przedmiotu” stanowi postulat powszechności klasycznej definicji prawdy. Przy pojmowaniu „rzeczy” jako „rzeczy w sobie” definicją klasyczną prawdy nie można objąć sądów idealnych ani nawet sądów spostrzeżeńowych z powodu implikowania przez nie sądów idealnych.

Pozostawiając na boku kwestię sądów idealnych, swoiście rozumianych przez Merciera, ustalić należy zakres sądów, które podpadają pod pojęcie prawdy — tak, jak ono przedstawia się w świetle naszych dociekań:

Prawdziwymi w tym sensie mogą być sądy egzystencjonalne bezpośrednio — i to zarówno najbardziej pierwotne tj. stwierdzające istnienie podmiotów jeszcze nie ujętych pojęciowo, jak i stwierdzające istnienie podmiotów już pojęciowo ujętych, a także sądy egzystencjonalne stwierdzające istnienie rzeczy poznane pośrednio czyli przez rozumowanie.

Poza pierwotnymi w wymienionych tu rodzajach sądów egzystencjonalnych występują pojęcia. Przedmiotom ich, tak jak są przedstawione pojęciowo, nie przysługuje charakter rzeczywisty. Pojęcia posiadają jednak walor obiektywny, tzn. mają odpowiedniki w świecie realnym, które stanowić mogą realny kres dla prawdy.

Z tytułu wspomnianego obiektywnego waloru pojęć prawdziwymi mogą być również sądy orzecznikowe jako informujące o istotowej stronie rzeczywistości.

Natomiast możliwość zastosowania pojęcia prawdy pojętej klasycznie, z realnym kresem, do sądów należących do nauk formalnych jest przynajmniej mocno wątpliwą.

Mimo tego ostatniego ograniczenia klasycznie pojęta prawda z kresem realnym stanowi wartość, która winna znamionować wszelkie poznanie informujące o rzeczywistości. I w tym sensie klasycznie pojęta prawda z kresem realnym zachowuje powszechność — i to pełną, bo sięgającą tak daleko, jak transcendentalne pojęcie bytu.

DE „OBIECTO” SEU „RE IN SE” IUXTA DEFINITIONEM CLASSICAM
VERITATIS IN LUCE INTERPRETATIONIS EIUSDEM IN SCHOLA
LOVANIENSI

S u m m a r i u m

In definitione classica veritatis logicae (adaequatio ontellectus et rei) enucleanda terminus „res” magnas difficultates parit. „Res” enim ut „res in se” conceptus inaccessibleis cognitioni esse videtur. A. D. Mercier et Schola Philisophica Lovaniensi „res” tamquam „objectum” praeviae cognitionis concipitur.

Doctrina epistemologica conceptum veritatis et realitatis spectans a philosopho lovaniensi contemporaneo F. Van Steenberghen proposita auctori huius studii occasionem praebuit ad denuo opinionem traditionalem elucidendam, quae identitatem „rei in se” cum „objecto cognitionis” probando possibilitatem termini realis in definitione classica veritatis defendat. Ad huius theses probationem existentia propria rei (existentiae repraesentatae opposita) ens reale secundum thomismum existentialem constituens una cum conceptu entis realis (a F. Van Steenberghen dato) tamquam a consciendi activitate cognitiva independentis certe plurimum affert.